

ŚWIĘTY GRZEGORZ Z NAZJANZU

Epigramy (2)

Przełożył Jerzy ŁANOWSKI
Opracował ks. Marek STAROWIEYSKI

W poprzednim roczniku "Warszawskich Studiów Teologicznych" podaliśmy wybór epigramów św. Grzegorza z Nazjanzu, w przekładzie znakomitego tłumacza literatury greckiej, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, Jerzego ŁANOWSKIEGO, na podstawie VIII księgi *Antologii Palatyńskiej*. Obecnie dajemy resztę epigramów Grzegorza Teologa zawartych w tejże księdze *Antologii*, w tymże przekładzie. Na temat epigramów Grzegorza porównaj ciekawe uwagi tłumacza w artykule: "Nad księgą epigramów św. Grzegorza z Nazjanzu", *Roczniki Humanistyczne* 42(1994) z. 3, 81-89. Zestawienie epigramów w wydaniu "Antologii Palatyńskiej" oraz zawartych w tomie 38 PG podaje *Clavis Patrum Graecorum II*, 3038-3039. W komentarzu nie zdołano zidentyfikować wszystkich występujących osób, z powodu braku dzieła M.M. Hauser-Meury, *Prosopographie zu den Schriften Gregors von Nazianz*, Bonn 1960.

1. Na grób św. Jana Złotoustego i cesarza Teodozjusza I¹

Tu mogiła pokrywa mężów zacnych, Bogu podobnych,
Jana boskiego, a także świętego Teodozjusza.
Cnota ich, przebogata, sklepienia niebios dosięgła
Uczestnikami ich czyniąc niezmaconego Światła.

2. Na Bazylego Wielkiego, biskupa Cezarei Kapadockiej²

Ciało bez duszy prędzej żyć może, niż ja bez ciebie,
Sługo Chrystusa, Bazylu, tak dawniej myślałem;

¹ Św. Jan Złotousty (Chryzostom) (345?-407) wielki mówca i pisarz, arcybiskup Konstantynopola. Teodozjusz Wielki, cesarz rzymski (†395). Obydwaj umarli po śmierci Grzegorza (ok. 390), autentyczność epigramu jest więc wątpliwa.

² Św. Bazylu Wielki, arcybiskup Cezarei Kapadockiej przez 8 lat (370-379 - por. Epigr. 10). Był przyjacielem Grzegorza z czasów studiów w Atenach (por. Epigr. 8); Grzegorz poświęcił mu mowę posmiertną (43), stanowiącą jedno z podstawowych źródeł wiadomości o Bazylim. Bazylu był jednym z wielkich teologów (por. Epigr. 10), obrońców wiary prawowitej w sporach ariańskich (stąd uwaga w Epigr. 4). Grzegorz, jak wspomina w Epigr. 11, poświęcił mu 12 epigramów. Ponadto w epigramach wspomniani są członkowie jego rodziny: Emilia (Epigr. 161n.), Makryna (Epigr. 163), Naukratios (Epigr. 156-158), Teosebia (Epigr. 164).

Jednak to zniosłem i żyję. Cóż czekać? czy mnie nie weźmiesz
W górę, gdzie korowód błogostawionych i twój?
Ty nie zostawiaj mnie, nie, na grób ten zaklinam. Ja ciebie,
Choćbym chciał, nie zapomnę. Takie jest słowo Grzegorza.

3. Na tegoż

Kiedy Najświętsza Trójca dech Bazylego porwała
(A on z prawdziwą radością uchodził z tego padołu),
Cały zastęp niebieski radował się jego nadejściem,
Cała zaś Kapadocja jeden wydała jęk,
Więcej jeszcze - świat wydał okrzyk bólu: "Zmarł herold,
Zmarł ten, który był węzłem wysławianego pokoju!"

4. Na tegoż

Światem całym wstrząsają niegodne słowne utarczki,
Światem, który jest władztwem Trójcy o równej potędze-
Ajaj! A Bazylego milczą zamknięte wargi.
Zbudź się! I niechaj dzięki twym słowom ustanie
I twym ofiarom ten zamęt. Bo tyś jedyny ukazał
Żywot zgodny z słowami, słowa zaś zgodne z żywotem.

5. Na tegoż

Jeden Bóg na niebiosach - jednego tylko godnego
Arcykapłana nasz wiek widział - to ciebie, Bazyli,
Prawdy zwiastuna głośnego, oko błyszczące chrześcijan,
Rozświetlonego wszystkim, co świadczy o pięknie duszy,
Pontu i Kapadocji ogromną chwałę. I teraz
Błagam, stań nad tym światem, zsyłaj nań swoje dary.

6. Na tegoż

Tu syna Bazylego, Bazylego arcykapłana,
Cezarejczycy złożyli, mnie, przyjaciela Grzegorza.
Ja go sercem kochałem. Niech Bóg swych łask mu użyczy,
Tej też, aby co prędzej mógł z nami dzielić ten żywot.
Jakaż to korzyść tu zwlekać na ziemi, tak się udrećzać,
Kiedy się krąży myślami wokół niebiańskiej przyjaźni.

8. *Na tegoż*

O rozmowy, o domu przyjaźni wspólny, Ateny,
Miłe, o związki dawne byłego żywota!
Wiedźcie - odszedł Bazyli do nieba, jak tego pragnął,
Grzegorz został na ziemi i więzy nosi na wargach.

9. *Na tegoż*

Hymnie Cezarejczyków, o najwspanialszy Bazyli,
Gromem było twe słowo, a błyskawicą twe życie.
Jednak świętą siedzibę rzuciłeś - tak zechciał
Chrystus, abyś czym prędzej stanął pośrodku niebian.

10. *Na tegoż*

Głębie wszystkie pojąłeś Ducha, i to, co należy
Ziemskiej mądrości - byłeś sam jeden żywą świątynią.
Ośm lat wodze dzierżyłeś ludu, co myśli o Bogu,
A to było Bazyli, tylko najmniejsze z twych dzieł.

11. *Na tegoż*

Ciesz się, Bazyli, chociaż nas porzuciłeś, lecz ciesz się,
Grzegorz taki ci napis kładzie na twojej mogile,
Słowo, które kochałeś - więc weź do ręki, Bazyli,
Dar przyjaźni, choć taki, jakiego życzyć nie trzeba.
Boski Bazyli, ja, Grzegorz, prochom twym poświęciłem
Całą dwunastkę wierszy, tych oto epigramów.

13. *Na tegoż [własnego ojca]*

Z gorzkiej Wszechmocny Bóg zechciał mnie wezwać oliwki,
Trzody pasterzem uczynił mnie, nie ostatnią owieczką,
Szczęście mi przyznał poprzez źebro³, co Boga poznało
I do pięknej starości doszliśmy razem oboje,
Księdzem zostałem z mych synów najłagodniejszy. Jeżeli
Kres przyszedł na mnie, Grzegorzu, nie dziw to. Śmiertelnym!

³ Nonna, żona Grzegorza Starszego, matka Grzegorza Teologa. "Żebro" - aluzja do Rdz 2,21: Bóg wyjmując ze śpiącego Adama źebro i stwarza zeń Ewę; "źebro" czyli "bok" oznaczają, że Ewa dzieliła z Adamem naturę i że jest z nim razem powołana do przyjaźni z Bogiem (Biblia Tysiąclecia 1980³, 26. "Gorzka oliwka" sekta hypsistarian (?). Por. przypis 4.

14. Na tegoż

Jeśli niegdyś na górze przez święty głos tajemnice
Mojżesz poznał, tak samo duch wielkiego Grzegorza,
Chociaż tak był daleki, to Łaska go uczyniła
Wielkim arcykapłanem - a teraz blisko jest Trójcy.

15. Na tegoż

Ja wzniosłem Bogu Kościół i dałem kapłana,
Grzegorza, Trójcy Świętej, co go oświeciła,
Prawdy posłańca głośnego i pasterza ludu,
Choć młodego, lecz mistrza w obojej nauce.

16. Na tegoż

Dziecię moje, we wszystkim obyś był lepszy od ojca,
A w łagodności jak on - bo by nie było godziwe
Więcej ci życzyć - a kiedy dojdiesz do późnej starości
Obyś - błogosławiony - takiego miał opiekuna.

18. Na tegoż

Chociaż nie rano przyszedłem do pracy w żyznej winnicy⁴,
Większą wziąłem zapłatę niż ci, co byli przede mną,
Grzegorz, i pasterz dobry, i ten, co trzodę pomnożył
Chrystusową, albowiem łagodnym miał obyczajem.

19. Na tegoż

Szczep z nieświętego korzenia ja jestem, ale jednakże
Głowa zbożnego związku i trojga potomstwa⁵,
Trzodę pasalem zgodną i stamtąd odszedłem,
Gdy wypełniłem lata służby i ziemi i niebu.

⁴ Grzegorz Starszy należał do sekty hypsistarian i nawrócił się pod wpływem swej żony, Nonny; stąd też aluzja do przypowieści o robotnikach w winnicy (Mt 20,1-16). Aluzja do tego faktu w Epigr. 23. Wiadomości o Grzegorzcu Starszym czerpiemy z Mowy 18 Grzegorza Teologa.

⁵ Grzegorz i Nonna mieli troje dzieci: Grzegorza Teologa, Cezariusza (por. Epigr. 89nn) i córkę Gorgonię (por. Epigr. 101-103), "Z nieświętego korzenia", zluza do hypsistarian, do których należał niegdyś Grzegorz Starszy (?). Por. przyp. 4, w którym określa pochodzenie Nonny z "pobożnego korzenia" (Epigr. 48).

20. *Na tegoż*

Grzegorz, cóż za dziw - Łaskę i światłość Ducha
Kiedy odchodził stąd, przelał na syna miłego.

22. *Na tegoż*

Ja multanki pasterskie do twoich rąk przekazałem,
Grzegorzu! Ty mi, synu, z nich tony umiejętnie
Dobądź i bramy Żywota umiej otworzyć dla wszystkich,
A gdy nadejdzie twój czas, przychodź do ojca, do grobu.

23. *Na tegoż*

Jak błyskawica Chrystus objawił się kiedyś na górze,
Jak błyskawica też myślom objawił czystego Grzegorza,
Wtedy, gdy mrokom bożków umknął. A oczyszczony
Ofiarami swoimi nadal prowadzi swój lud.

24. *Na matkę, którą Bóg zabrał od ołtarza*

W każdym słowie i czynie najlepszy był zawsze dla ciebie
Pański dzień. I cierpieniem czciłaś wszystkie cierpienia
Matko ma, tylko w święta odstępowałaś od tego.
Twej radości, twych smutków świadkiem masz samą świątynię,
Miejsce w niej każde łzami znaczyłaś, matko, twoimi,
Tylko przy samym krzyżu łzy twoje też osychały.

28. *Na tęż*

Empedoklesie, żeś ty próżno się chełpił, śmiertelny,
Dowód dały ziejące ogniem Etnejskim kratery⁶.
Nonna zaś nie skoczyła w krater, lecz przy ołtarzu
Stąd się wzniosła w modlitwie jako preczysta ofiara,
Teraz zaś się wyróżnia spośród pobożnych niewiast -
Marii, Zuzanny i Ann⁷ - jako podpora dla kobiet.

⁶ Wielki filozof Empedokles (ok. 495 - ok. 435) pochodzący z Akragantu (Agrigentum) na Sycylii miał rzucić się do krateru Etny, aby wierzono, że został obdarzony nieśmiertelnością i przeniesiony na Olimp.

⁷ Maria - Siostra Mojżesza, prorokini; Zuzanna - losy cnotliwej Zuzanny znajdujemy w Księdze Daniela (13,1-63); Anna: żona Elkany, Matka Samuela (1 Krl); żona starszego Tobiasza (Tb); prorokini oczekująca w świątyni na Zbawiciela (Łk 2,36-38).

30. *Na też*

"O Grzegorz!" - wołałaś, gdy na kwietnistych trawnikach,
Matko moja, witając powracających z ojczyzny,
Ręce kochane otwarłaś dla dzieci swoich kochanych.
"O Grzegorz!" - wołałaś. Choć krew dla obu twych synów
Wrzała, to bardziej dla tego, co wykarmiony twą piersią.
Przez to też tyłu wierszami ja ciebie, matko, uczciłem.

31. *Na też*

Jedną sławią za trudy ponoszone w domu,
Inną za wdzięk wrodzony i za obyczajność,
Inną znów za pobożność, umartwienia ciała,
Za łzy i za modlitwy, za pomoc biedakom.
Nonnę sławią za wszystko to - i gdy się godzi -
Nazwać to śmiercią - zmarła przy modlitwie.

32. *Na też*

Piersi mej dziecię, gałązko święta, jak bardzo za tobą
Tęskniąc odchodzę, Grzegorz, do niebiańskiego żywota.
Bo jak bardzo się trudził w trosce o moją i ojca
Starość - to zapisane jest w wielkiej księdze Chrystusa.
Więc, kochany, idź śladem rodziców i jak najrychlej
W naszej ciebie światłości radosnym sercem przyjmiemy.

33. *Na też*

Dusza Nonny na skrzydłach wleciała wysoko w niebiosa,
Ciało wśród męczenników złożono blisko świątyni.
Męczennicy, przyjmijcie tę wielką ofiarę, znużone
Ciało, które szło drogą, co waszą krwią jest zroszona,
Waszą krwią. Przecież ona potęgę dusz gubiciela
Wielką przewyciężyła lat długotrwałym wysiłkiem.

35. *Na też*

Modląc się wielkim głosem u najświętszego ołtarza
Nonna jest wyzwolona - głos się zatrzymał i piękne
Wargi staruszki. I jakież to dziw? Bóg chciał na języku
Zawrzeć zamek głoszącym słowa pomyślnej wróżby.

Teraz się z nieba modli donośnie za jednodniowych⁸.

36. Na tęż

Modlitwami i morze uśmierza Nonna jak Bóg sam
Dla swych dzieci kochanych i miłość matki je z kresu
Wschodu oraz Zachodu, wbrew spodziewaniom, sprowadza.
Jakaż to chwala! Chorobę ciężką swojego małżonka
Modlitwami odpędza i - cud! - umiera w świątyni⁹.

37. Na tęż

Często ty mnie wśród chorób i wśród ciężkich zamieszek,
Trzęsień ziemi też strasznych i dziko szalejącej
Fali morza zbawiałaś, bo Bóg był na cię łaskawy.
Zbaw mnie także i teraz, ojczy, potężną modlitwą,
I ty, matko, szczęśliwa, coś wśród modlitwy umarła.

38. Na tęż

Nonnę, która się chlubi, że świeci światłem niebiańskim,
Tę z korzenia świętego rozkwitłą gałązkę,
Towarzyszkę kapłana Grzegorza, i w sercu
Dzieci udatnych matkę, kryje tu w sobie mogiła.

39. Na tęż

Modły, miłe westchnienia, i noce także bezsenne,
I posadzka kościoła łzami twoimi zroszona,
Tobie, Nonno boska, taki kres życia zjednały,
Wyrok, żebyś w świątyni mogła uzyskać zgon.

40. Na tęż

Tylko głos ci pozostał, Nonno promieniejąca,
Całą resztę złożyłaś razem do wielkiej tłoczni,
Z serca czystego świętą ofiarę - głos także
W końcu ostatni złożyłaś w kościele - w niebo zabrana.

⁸ Tzn. krótkotrwałych, efemerycznych, od gr. "ephemerios" - "jednodniowy".

⁹ Nonna zmarła po przyjęciu Komunii świętej, w kościele, w roku 374, niedługo po śmierci męża; do tego faktu nawiązuje Grzegorz w większości epigramów poświęconych Nonnie.

41. *Na tęż*

Nie, nie poza świątynią kadzidłem pachnąca Nonna
Zmarła, a pierwiej Pan Chrystus głos jej odebrał, kiedy
Trwała w modlitwach - bo chciała w czasie modlitwy zakończyć
Żywot swój, co był świętszy niżeli wszelka ofiara.

42. *Na tęż*

Nonno święta, ty cały żywot ku Bogu zwróciwszy
W końcu duszę Mu dałaś jako przyczystą ofiarę.
Tu w modlitwie rzuciłaś swój żywot. Stół zaś ofiarny,
Matko moja, śmierć twoją chwałą niebieską ozdobił.

44. *Na tęż*

"Wiele, miły ołtarzu, łyż też, przyjąłeś od Nonny,
Przyjmij także jej duszę jako ofiarę ostatnią!" -
Rzekła i serce z jej ciała wleciało - tylko za jednym
Synem tęskniła, który ostatni jej z dzieci pozostał¹⁰.

45. *Na tęż*

Tutaj, gdy się modliła, tak w górę wleciał duch Nonny,
Że i dusza w ślad za nim wzwyż podążyła do nieba,
Zwłoki zaś rozmodlonej legły przy świętym ołtarzu.
Zbożni, zapiszcie ten cud dla tych, co się po was narodzą.

46. *Na tęż*

Kto zmarł jak Nonna przy tym przeświątym ołtarzu,
Uchwyciwszy rękoma się jego świętej płyty?
Kto rozmodlonej Nonny startł obraz? Bo przecież na długo
Chciała tutaj pozostać, choć trup, to jeszcze pobożna.

47. *Na tęż*

Tutaj, gdy się modliła, do Nonny wyrzekł Bóg z góry:
"Przybądź!" - Ona z radością wnet wyzwoliła się z ciała,

¹⁰ Po śmierci Cezariusza (369) i Gorgonii (370), pozostał przy życiu tylko Grzegorz.

Z obu rąk jedna mocno trzymała się jeszcze ołtarza,
Drugą prosiła: "Bądź mi, o Panie Chryste, łaskawy!"

48. *Na tęż*

Z pobożnym korzeniem, bom żoną kapłana
I matką. Chrystusowi ciało, życie, łzy,
Wszystko całkiem oddałam - wreszcie, gdym się wzniosła
Stąd, ja Nonna, świątyni dałam ziemski zewłok.

49. *Na tęż*

Wiara stąd wzięła Henocha oraz Eliasza¹¹. Wśród kobiet
Matkę moją najpierwszą - wie o tym dobrze ten ołtarz.
Stąd uleciała w ofierze bezkrwawej, gdy na modlitwie
Było wciąż jeszcze jej ciało, Nonna umiłowana.

50. *Na tęż*

Nie choroba, nie starość (jak wszystkich), nie troski
Zmogły cię, matko moja, choć byłaś już stara.
Lecz bez rany, nie zgięta, przy świętym ołtarzu,
Modląc się do Chrystusa, Nonno, głos oddałaś.

52. *Na tęż*

Saro miła, jak mogłaś zostawić swojego Izaaka
Pragnąc czym prędzej się znaleźć na łonie Abrahamowym?
Nonno, żono zbożnego Grzegorza - to wielki
Cud nie umierać zdala i od kościoła i ofiar.
O męczennicy, łaski! Trudami swymi nie gorsza
Od was Nonna, w swej walce jawnej i ukrytej,
Więc dostąpiła kresu żywota takiego,
Że zakończyła razem modlitwę i życie.

54. *Na tęż*

Anioł świetlisty promienny porwał cię, Nonno,
Tutaj pośród modlitwy, czystą i ciałem i duchem,
Ducha twojego więc porwał, ciało zostawił w świątyni.

¹¹ Pismo Święte mówi o cudownym wyłączeniu spod powszechnego prawa śmierci Henocha (Rdz 5,24) oraz Eliasza (2 Krl 2,11n; Syr 44,16; Hbr 11,5; Jud 14n; por. Epigr. 59). Do tych wydarzeń nawiązuje Grzegorz, uważając, że śmierć matki w kościele można uważać również za śmierć nadzwyczajną.

55. Na tęż

Ta świątynia - nie dano jej całej Nonny zachować -
Ciała jej tylko strzeże, kiedy jej dusza odeszła,
Aby, gdy znowu się zbudzi, czystsza się stąd uniosła
Na udręczone ciało sławę wdziękując jak szatę.

56. Na tęż

W innych cnotach ktoś z świętych niechaj i mierzy się z Nonną,
Ale mierzyć się z nią w modlitwie wcale nie można.
Świadkiem kres jej żywota, co się rozwiązał wśród modłów.

57. Na tęż

O westchnienia i łzy i troski nocy bezsennych,
O umartwione trudami ciało przeświętej Nonny,
Gdzie wy? Kościół wyzwolił jej starość z trudów, niezłomną.

60. Na tęż

Tutaj Nonna kochana w głębokim śnie pogrążona
Podążyła z radością za mężem swoim Grzegorzem.

61. Na tęż

Trwoga razem i radość - ku niebu stąd się uniosła
W środku modlitwy Nonna i porzuciła życie.

62. Na tęż

Modłów, życia kres Nonny jeden, a świadkiem ten oto
Ołtarz - od niego bez ducha nagle się wzniosła ku niebu.

63. Na tęż

Nonny cnotliwej jam grobem, która już bramy niebieskiej
Dotykała nieledwie, nim uwolniła się z życia.

65. Na tęż

Nonny, gdy święty żywot czcisz, to czcić musisz bardziej
Kres żywota - w kościele zmarła, gdy się modliła.

66. Na tęż

Tutaj, gdy się modliła, upadła Nonna i zmarła,
Teraz pośród zbawionych modli się, kiedy powstała.

67 a. Na tęż

To jest pomnik dla ciebie, twej słodkiej śmierci ten ołtarz,
Przy nim, Nonno, zbawionaś w twojej ostatniej modlitwie.

67 b. Na tęż

Trochę w niej życia zostało - oddech, ale ten także
Nonna oddała Bogu, kiedy się tutaj modliła.

68. Na tęż

Odprowadźcie z kościoła boską Nonnę wy wszyscy,
Odprowadźcie, gdy idzie, godna i wielka, tam w górę.

69. Na tęż

Z czystej świątyni mnie Bóg porwał gwałtownie do nieba,
Nonnę - bardzo przagnęła do nieba mieszkańców się zbliżyć

70. Na tęż

Nonna, wzlatając z kościoła, takie wyrzekła słowa:
"Za przeliczne me trudy większą dziś wzięłam zapłatę".

71. Na tęż

Nonna, miłej modlitwy święta ofiara, tu leży,
Nonna, kiedyś wśród modłów tu wyzwolona z żywota.

72. Na tęż

Tutaj, gdy się modliła, dusza ciało Nonny rzuciła,
Stąd się uniosła Nonna, gdy porzuciła ciało.

73. Na tęż

Z wielkiej świątyni Nonna, wielka ofiara się wzniosła,
Nonna wolna, z świątyni, cieszcie się ludzie pobożni!

74. *Na tęż*

Ołtarz ten posłał do Boga Bogu podobną Nonnę.

75. *Rodzice do poety*

Obyś życie miał godne i wszelkie błogosławieństwa,
Jakim darzą rodzice synów, podpory starości.
Niechaj życia ci kres lekki przypadnie i święty,
Taki, jakiego Pan starości naszej użyczył,
Tobie, siło młodzieńców mądrych, a także kapłanów,
Któryś łaską-oparciem, Grzegorz, naszej siwizny.

76. *Podobne*

Szczęśni ci, których ziemia ręką synowską kochana
Przyodziewa, rodzice tak pobożnego Grzegorza,
On to swoim wysiłkiem starość nam lekką uczynił,
Teraz też ofiarami naszą przystraja mogiłę.
Już od trudu przy starcach odpocznij, z synów najlepszy,
Kiedyś złożył, Grzegorz, przy męczennikach rodziców
Świętych swych, a zapłatą łaska wielkiego Ojca
I że też będziesz miał dzieci podobne - lecz z ducha.

77. *Na grób rodziców i ich synów*

Ja, ten kamień nagrobny, przykrywam ojca i syna,
Sławnych Grzegorz, głaz jeden dwie równe sobie pochodnie,
Obu kapłanów - ja, drugi, przyjąłem Nonnę szlachetną
Z synem jej razem prześwietnym i godnym, Cezariuszem.
Tak podzielili groby i swoje potomstwo - a droga
Wszystkich ku górze i jedno pragnienie życia wiecznego.

78. *Na całą rodzinę*

Pierwszą wspólną żalobę przyniósł Cezariusz, a po nim
Gorgonion - zaś po niej kochany ojciec - niebawem
Matka. Smętny trud dłoni, gorzkie litery napisu
Wpiszę także mój los, Grzegorza, już ostatniego.

81. *Na własny grób Grzegorza*

Tu Grzegorza i Nonny syn ukochany spoczywa,
Trójcy Najświętszej służbie zawsze oddany Grzegorz,

Który mądrością Mądrość ogarnął i od młodości
Za bogactwo miał tylko nadzieję na szczęście niebieskie.

82. Na siebie samego

Trochęś żył jeszcze na ziemi, lecz wszystko dał Chrystusowi
Chętnie, a razem także i twoje słowa skrzydlate,
Teraz cię, arcykapłana wśród niebiańskiego Chóru,
Niebo samo posiada, wielce sławiony Grzegorzu.

83. Na siebie samego

Dzieckiem powołał mnie Bóg w moich nocnych marzeniach,
Kresu mądrości doszedłem, a potem Słowem
Ciało i sercem oczyścił, nago uciekłem z płomieni
Świata i przy Aronie, ojcu Grzegorzu, spoczywam.

84. Na siebie samego

Ojca mego świętego i tron i imię przejąłem,
Grób też. Więc, przyjacielu, wspomnij na tego Grzegorza,
Na Grzegorza, którego matce jak dar Boży wskazał
Chrystus w nocnych widzeniach, ktoremu dał miłość mądrości.

85. Na brata, Cezariusza (Kajsariosa)¹²

Wstrętna jest ta mogiła. I nigdym się nie spodziewałem,
Że okryje pierwszego tego, co przyszedł ostatni.
Ale Cezaryjusza, świętego syna, choć pierwsi
Byli rodzice, pierwszego wzięła. I jest sprawiedliwość?

86. Na tegoż

Tyś miał syna, Grzegorzu, co innych przewyższał
Urodą i mądrością, i cesarz go lubił,
Jednak nie był mocniejszy niż nieubłagana
Śmierć. Tego zdania jestem. A cóż grób powiada?

¹² Cezariusz (335-369), młodszy i ukochany brat Grzegorza, ocalał cudownie z trzęsienia ziemi w Nicei w 365 r. (por. Epigr. 94), adresat lub wspomniany w *Listach Grzegorza* (7,20, 29n, 80), był wybitnym lekarzem w Konstantynopolu; ponadto był uzdolniony w różnych dziedzinach (por. Epigr. 91-93). Grzegorz poświęcił mu mowę 7. Cezariusz zmarł wcześniej niż jego rodzice zmarli w 374 (por. Epigr. 87-89).

"Odwagi. Zmarł Cezariusz, lecz największą chlubą
Jest ci w zamian za syna chwała twego syna".

87. Na tegoż

Myśmy do grobu dojrzeli, kiedy już tu położyli
Kamieniarze tę płytę dla naszej późnej starości.
Dla nas ją położyli, a ma ją - niesprawiedliwie -
Z naszych dzieci najpóźniej na świat przybyły Cezariusz.
Co najgorsześmy znieśli, o synu, synu! Czym prędzej
Przyjmij nas, gdy pragniemy w naszym odpocząć już grobie.

88. Na tegoż

Kamień ten na swój własny grób postawili rodzice,
Mysząc, że już im mała część życia została.
Cezariuszowi, synowi, tę smutną łaskę wbrew woli
Dali, kiedy przed nimi uwolnił się z tego życia.

89. Na tegoż

Starość moja dłużyła się już na ziemi. Miał ojca,
Z synów najmilszy, tyś grób dostał ten, Cezariuszu.
Jakiż to zwyczaj? I prawo? Jak Tyś to zrządził, o Panie?
Jakie długie to życie i jaka szybka ta śmierć!

90. Na tegoż

Nie chcę, nie chcę dać tobie takiego daru - grób tylko
Wziąłeś, o Cezariuszu, z całego naszego majątku
Smutny rodziców twoich kamień, bo Zawieść tak chciała.
Jakże długie jest życie, gdy je przedłużą cierpienia.

91. Na tegoż

Wszelką wiedzę, jaką dał ludziom rozum subtelny,
I co do geometrii i ruchu ciał niebieskich,
I co do sporów logicznych, i co do pism gramatycznych,
Jeszcze też w medycynie oraz w potędze wymowy
Lotnym swoim umysłem sam jeden objął Cezariusz.
Ajaj, teraz - jak wszyscy - małą jest garstką prochów.

93. Na tegoż

Ciebie, pięknego, z ojczyzny, gdyś cieszył się sławą szeroko
I osiągnąłś, Cezary, szczyty wszelakiej mądrości,
Staliśmy do cesarza, byś był najlepszym z lekarzy.
Ach, aleśmy z Bitynii prochy twe tylko dostali.

94. Na tegoż

Przeraźliwemu trzęsieniu, nieszczęściu, jękom uszedłeś,
Kiedy masto Nikaja z ziemią zostało zrównane,
Ale z ciężkiej choroby straciłeś życie. Młodości,
Cnoty, mądrości płaczę, mój piękny Cezeryjusz.

95. Na tegoż

Ja, ten grób, Grzegorza i Nonny boskiego syna, zacnego
Cezariusza śmiertelne szczątki doczesne ukrywam.
Wśród uczonych był mistrzem, możliwym na dworze cesarskim,
Jak błyskawica zabłysnął aż po granice świata.

96. Na tegoż

Kiedy Cezariusz zmarł, smutek ogarnął pałace
Władcy. A w Kapadocji natychmiast głowy spuszczone.
Co jeszcze było pięknego wśród ludzi, przepadło,
Słowa zasię zostały spowite w całun milczenia.

98. Na tegoż

Ręka to Grzegorzowa: Tęskniąc za bratem najlepszym
Ludziom obwieszczam, aby znieawidzili ten żywot.
Któż był od Cezariusza piękniejszy, kto spośród wszystkich
Takim będąc jak on, taką miał sławę mądrości?
Nikt spośród ziemian. Ale uleciał z tego żywota
Jak spośród kwiatów róża, jak krople rosy z listowia.

99. Na tegoż

Bądźcie życzliwi, sąsiedzi, na łono wasze przyjmijcie,
Męczennicy, sąsiedzi, krew z Grzegorzowej krwi,
Grzegorzowej i Nonny przesławnej - oni oboje
Pobożnością i grobem świętym są w jedno złączeni.

100. Na Cezariusza i Filagriosa

Słuchaj mnie, Aleksandrio! Piękność utracił Filagrios¹³
Ani trochę nie gorszą od jego duszy rozumnej.
Cezariusza młodego porwała Zawieść. Już takich
Kwiatów nigdy nie ześlesz kappadokijskim jeźdźcom.

102. Na tę [Gorgonię, siostrę Grzegorza]

Nie zostawiła Gorgonion na ziemi nic, oprócz kości,
Wszystko poniosła tam w górę, zwycięzcy męczennicy!

103. Na Gorgonię i jej męża Alypiosa¹⁴

Mienie swe, swoje ciało i kości - wszystko złożyła
Chrystusowi Gorgonion - mąż tylko jej tutaj został,
Lecz i mąż nie na długo, bowiem i jego porwała
Nagle za sobą stąd, sławnego Alypiosa.
Szczęśny szczęśliwej żony małżonku! Wodą święconą
Grzechy swoje obmywszy teraz żyjecie na nowo.

106. Na Martyniana¹⁵

Kiedy zszedł Martinianos do ziemi, macierzy wszystkiego,
Jednym jękiem zabrzmiało całe miasto Auzonów,
Cała także Sykania i kresy ziemi dalekie
Ścięły włosy, bo Temis uszła spomiędzy ludzi,
My zaś, którzy miast ciebie czcimy dziś twoją mogiłą,
Wszystkim następnym wiekom oddajmy ją, niech ją czczą.

107. Na tegoż

Wy, co Chrystusa nosicie, i wy, którzy prawa
Święte znacie dla żywych i dla tych też, którzy zmarli:

¹³ Filagrios, pochodzący z Kapadocji, był prefektem w Aleksandrii.

¹⁴ Siostrę Gorgonię (†370) - Młodsza, w odróżnieniu od babki, Gorgonii Starszej - wspomnianą w listach, uczcił Grzegorz Mową pogrzebową (8). Poświęcił jej również szereg epigramów (101-103). W ostatnich dwóch wierszach aluzja do chrztu.

¹⁵ Martynianos, prefekt Rzymu, pochodził z Kapadocji. Występujące tu imiona to: Auzonowie = mieszkańcy Italii, Sykania = Sycylia; Themis = bogini porządku i sprawiedliwości. Martynianowi poświęcił szereg epigramów (104, 106-117). Część tych epigramów mówi raczej o niszczycielach grobów, niż o samym Martynianie.

Wszystkom zostawił: cesarza, ojczyznę, ród - chluba prefektów!
Ajaj, teraz jak wszyscy, tylkom garsteczką jest prochu
Ja, Martynian, przez wszystkich tak czczony - na grób mój
Łzom waszym upaść dozwólcie - nie chciwym dłońiom.

108. Na tegoż

Sługę muz, mówcę, sędziego, celującego we wszystkim
Ja, mogiła, zawieram, cnego Martynijana.
Walczył on i na morzu, dzielnie też stawał na lądzie -
Dalej do tego grobu, zanim was spotka coś złego!

109. Na tegoż

Żadnej wojny z zmarłymi! Dość wam żywych, złoczyńcy!
Żadnej wojny z zmarłymi! To zasię ja, Martynianos,
Nakazuję wszystkim żywym. Albowiem to się nie godzi,
Żeby zazdrościć umarłym tych paru marnych kamieni.

110. Na tegoż

Sprawiedliwości, której wagi dla wielu dzierżyłem,
Wy, okropne kańczugi dla dusz, co były nieczyste!
Ten tu moich kamieni jęczącym dotyka żelazem,
Ten mnie dotyka. Ach, ach, a gdzież jest kamień Syzyfa?

111: Na tegoż

Szczęśny, w czcigodnym wieku, chorób nie znając umarłem,
Pierwszym był u cesarza, u szczytu świętej mądrości.
Jeśliście kiedy słyszeli o Martynianie, od grobu
Precz mego, ani nie śmieście rąk wrogich na mnie podnosić!

112. Na tegoż

Idź stąd, idź stąd daleko! Niegodną rzecz zamierzyłeś
Podważając ten kamień i rozwalając grobowiec.
Idź stąd! Ja, Martynianos, dla żywych byłem pomocą,
I choć zmarły to jeszcze tutaj niemałą mam siłę.

113. Na tegoż

Kapadocji ty chwało, prześwietny Martynijanie,
My, pokolenie śmiertelnych, wciąż jeszcze czcimy twój grób

Tyś na dworze cesarskim wielką był chlubą prefektów,
Włóczył zaś twą podbiłeś i kraj sykański i Libię.

114. Na tegoż

Na moc nieśmiertelnego Boga, co rządzi tam w górze,
Przysięgamy, na dusze zmarłych i twoje prochy,
Martynijanie świętny, nigdy nie podnieść ręki
Na ten pomnik i grób, choćby niepoświęcne.

115. Na tegoż

Rzym i cesarze i kresy ziemi ostatnie to słupy
Dla mnie Martynijana, których czas nie obali,
Jednak bardzo się lękam, ażeby coś się nie stało
Temu grobowi, bo wielu ludzi niegodne ma dłonie.

116. Na tegoż

Grób to Martynijana sławnego - chyba słyszałeś?
Pierwszym był ze szlachtetnych Kapadoków w Rzymie,
Wszystkie go cnoty zdobyły. A zatem choć jest już prochem,
Uszanujcie i czcicie ten jego pomnik i grób!

117. Na tegoż

Nigdy zmarłych nie lżyłem ani też z grobów nie brałem
Na budowę kamienia, Prawo mi świadkiem i zmarli.
Więc ty moich kamieni nie śmiej podważać żelazem,
Jeśli zaś się ośmielisz, na twoją głowę niech spadnie!
Ja o to proszę, Martynian, a jeśli za moją głowę
Jest jakaś wdzięczność, niech mój grobowiec przetrwa na zawsze!

119. Na też [Liwie]¹⁶

Winna byłaś, o Liwio, żyć dla twych dzieci kochanych,
Winna byłaś przybliżyć się aż do bramy starości.
Teraz los cię przedwcześnie pokonał, wciąż jeszcze piękną,
Wciąż jeszcze promieniejącą kwiatami twojej młodości.

¹⁶ Liwia, żona Amfilocha, wuja Grzegorza, matka Eufemiosa i Amfilocha Młodszego.

Ajaj! zaś Amfilechos, twój mąż, ma zamiast małżonki
Godnej oraz rozumnej tę tylko smutną mogiłę.

120. Na tęż

Ajaj! Także i Liwię skrywa proch ziemi. Ja nigdy,
Że jest śmiertelna, nie myślał, kiedym oglądał
Piękność jej twarzy, słodycz i rozum owej kobiety -
Nimi to górowała nad całym rodem niewieścim.
Za to, kiedy umarłaś, takim cię grobem uczcili
Trójca twych dzieci kochanych oraz małżonek Amfiloch.

121. Na braci Eufemiosa i Amfilocha¹⁷

Para ich było i jedna święta dusza, chociaż dwa ciała,
Bracia we wszystkim i krwią, i sławą oraz mądrością,
Amfilocha synowie Eufemios i Amfilochos,
Wszystkim tu w Kapadocji rozbłyszające gwiazdy
Strasznie na obu Zawiść spojrziała - wyrwała jednego
Z życia, drugiego połowę zostawia - Amfilochosa.

123. Na tegoż [Eufemiona]

Dwudziestoletni Eufemios, jak przedtem nikt, wszystkie muzy
Grecji oraz Auzonii swymi wlotami osiągnął
Rozbłysnąwszy urodą, cnotami - zeszedł pod ziemię.
Ajaj, jak to zbyt szybko dobrych pochwyli los śmierci.

124. Na tegoż

Wieków złotego Eufemios jeszcze był dobrą pamiętką,
W obyczajach szlachetny i aż do głębi serca
Słodki, miły w rozmowie, Charytom podobny wyglądem -
I dlatego niedługo przebywał w gronie śmiertelnych.

125. Na tegoż

Pośród ludzi rozbłysnął Eufemios, ale na krótko.
Przecież i błyskawica nam długo nie przyświeca.

¹⁷ Synowie wymienionych Amfilocha Starszego i Liwii. Amfiloch Młodszy był biskupem w Ikonium i wybitnym pisarzem.

Wiedzą i urodą rozbłysnął oraz mądrością,
Wpierw Kapadocji był chlubą, teraz jest smutnym jej jękiem.

126. Na tegoż

- Ktoś ty i czyj? - Eufemios, syn Amfilocha tu leży.
Ten co był zawsze na ustach całej Kapadocji,
Ten, którego Charyty przyniosły Muzom. Weselne
Pieśni już były u drzwi. Lecz Zawiść prędzej przybyła.

127. Na tegoż

Szczep bez zarzutu, Muz dziecię, wiosna swych towarzyszy,
Wieniec złocisty Charyt, które się stroją fiołkami,
Odszedł od ludzi Eufemios - i nie zabłysła
W twoim łożu pochodnia, ta którą Eros zapala¹⁸.

128. Na tegoż

Rzekły Charyty do Muz: "Co robić? Pomnika rąk naszych,
Eufemiosa już nie ma więcej pośrodku śmiertelnych!"
Rzekły Muzy Charytom: "Gdy tak niegodziwa jest Zawiść,
Niechaj go ma - my zasię złożymy niezłomną przysięgę
Więcej takiego pomnika nie wznosić pośród śmiertelnych."

129. Na tegoż

Źródła, rzeki i gaje, i ćwierkające ptaki,
Które wdzięcznie śpiewacie w gąszczu splątanych gałęzi,
Wiatru powiewy, swym szmerem łagodny sen przynoszące,
Wy ogrody, gdzie zwykły zbierać się razem Charyty,
Płaczcie! Wdzięczna Eufemias, jeszcze cię sławną uczynił
Pod tą nazwą Eufemios, chociaż już świat ten opuścił.

130. Na tegoż

Piękny pośród młodzieńców Eufemios, jeśli kto piękny,
Piękne i pośród miejsc to elizejskie miejsce,
A więc zeszli się w jedno - i chociaż życie porzucił,
Pozostawił swe imię na tym przeświętym miejscu.

¹⁸ Eufemios umarł w przeddzień ślubu (por. Epigr. 122, 126). Charyty - boginie wdzięku, Muzy - opiekunki sztuk pięknych i nauk.

131. *Na Amfilocha*¹⁹

Ciało też Amfilocha zeszło do wielkiej mogiły,
Dusza zaś uleciała do siedzib Błogosławionych.
Wszystko miałeś dla bliskich, szczęśliwy. Księgi otwarłeś -
Każdą, co dla śmiertelnych, każdą, jaka niebiańska,
Starcem zszedłeś pod miłą ziemię. I zostawiłeś
Dzieci lepsze od ojców. Więcej to już nie dla ludzi!

132. *Na tegoż*

Przy swej żonie i synu radośnie ciało swe złożył
Amfilochos, gdy doszedł do kresu pogodnej starości.
Był zamożny, krwi zacnej, wymowny, pomocny
Wszystkim bliskim, pobożnym, zacnym, wykształconym,
I prześwietnym był dawcą słowa. Z towarzyszy
Twych jeden, mój najmilszy, kładzie ten nagrobek.

133. *Na tegoż*

Szczęśny, lekarstwo na biedę dla wszystkich, skrzydlate
Słowa, i źródło, skąd wszyscy czerpali,
Wszystkoś z ostatnim tchnieniem zostawił. Za tobą,
Gdyż stąd wzięty, kwitnąca wiecznie poszła sława.
Ja, Grzegorz, tom napisał, żeby słowem słowo
Odwdzięczyć, Amfilochu, któregoś mnie uczył.

134. *Na tegoż*

Amfilochos nie żyje. Przepadło, co było
Pośród ludzi pięknego, potęga wymowy.
Charyty wraz z Muzami. Opłakuje ciebie
Miłe miasto ojczyste, Diokajsareja.

135. *Na tegoż*

Drobne ze mnie miasteczko, lecz męża wydało znacznego
Dla trybuny sądowej - ja Diokajsareja -
Amfilocha - gdy umarł, umarła z nim razem płomienna
Mowa, i słowa ojczyzny, matki świętego potomstwa.

¹⁹ Amfiloch Starszy, wuj Grzegorza Teologa (brat Nonny), por. przyp. 16n, syn Filtatiosa (por. Epigr. 136, 149) i Gorgonii Starszej.

136. Na tegoż

Tego, co mową płomienną uderzał na przeciwników,
Tego, co słodsze od miodu miał obyczaje i serce,
Amfilocha zawarłem, proch za granicą ojczyzny,
Syna Filtatijosa oraz Gorgonii wielkiego.

137. Na tegoż

Zakrzyknijcie, o mówcy - usta zamknięte milczeniem
Amfilocha wielkiego ja tu, mogiła, zawieram.

138. Na tegoż

To jest grób Amfilocha słodkiego, co niegdyś
Wymową i rozumem podbił Kapadoków.

139. Na Nikomedesa

Tyś już odszedł, Nikomedesie, moja chlubo. A czysta
Para twych dzieci jakże dopełni teraz żywota?
Kto swą ręką uwieńczy naszą przepiękną świątynię?
Czyje serce przyniesie Bogu bez skazy ofiarę?
Kiedyś ty, błogosławiony, tak szybko wszedł między niebian?
O pokolenie nieszczęsne śmiertelnych, coś wycierpiało!

140. Na tegoż

Spójrz i na Nikomedesa grób, jeśli o nim słyszałeś,
Który świątynię zbudował wielkiemu Chrystusowi,
Potem siebie samego dał, wreszcie szeroko znane,
Dzieci swoich dziewictwo, świętą ofiarę i czystą,
Bo cenniejszego nic nie miał, kapłan i ojciec najlepszy
Dzięki temu też rychło połączył się z wielką Trójcą.

141. Na tegoż

Późno do życia sławnego przyszedłeś, ale i rychło
Stąd się uniosłeś. Jakie to sprawiło Prawo?
Chrystus Pan, Nikomedesie, ażebyś stamtąd z góry
Wiódł swój lud oraz świętą dwójkę twoich dzieci.

142. Na Karteriosa, przyjaciela Grzegorza Wielkiego²⁰

Czemuś mnie zostawiwszy wśród trudów na ziemi
Odszedł nagle, mój druhu, święty Karteriosie,
Czemuś poszedł, gdyś dzierżył ster mojej młodości,
Gdym na obczyźnie uczył się wymierzać słowa?
Tyś mi dał żywot bez ciała. Bo też zaprawdę
Chrystus Pan był ci droższy niż wszystko - i masz Go!

143. Na tegoż

Błyskawico Chrystusa sławnego, oparcie
Młodych najlepsze, życia wiecznego woźnico,
Wspomnij Grzegorza, coś go kształcił w obyczajach
Zacnych niegdyś, ty mistrzu cnoty, Karteriosie.

144. Na tegoż

Łez źródła i kolana, dłonie Karteriosa
Ofiarami czystymi miłe Chrystusowi,
Jakżeż On go opuścił tak jak wszystkich ludzi?
Chór niebiański zapragnął mieć w nim swego mistrza.

145. Na tegoż

Nikomedesie, porwałś mi moje serce, porwałś
Karteriosa, co z tobą jednakiej był pobożności.

148. Na tegoż [Bassosa]

Jak Abraham na łono swe kładąc, przyjmij łaskawie, Bassosie,
Dziecię twe prawdziwe z ducha, Karteryjosa,
Ja zaś, jeśli mnie nawet mogiła wraz z ojcem okryje,
Nigdy się nie wyrzeknę naszej serdecznej przyjaźni.

149. Na Filtatiosa²¹

Ludu wielkiego przywódco, wielkiego młodzieńca,
Ziemia święta, ja kryję - Filtatiosa ciało.

²⁰ Karterios, pedagog i wychowawca Grzegorza w Nazjanzie.

²¹ Filtatios, dziadek Grzegorza, mąż Gorgonii Starszej, ojciec Amfilocha Starszego i Nonny.

151. Na braci Helladosa i Eulaliosa

Zawsze myśl twa ku niebu szła, nigdy na ziemi
Płaskiej nie zostawiłeś najmniejszego śladu.
Więc czym prędzej odszedłeś z ziemi, a Eulalios,
Brat twój, czci twoje prochy, Helladosie.

152. Na Helladosa

Choć młodego, w Chrystusie wielkiego, siwego rozumem.
Ja, miejsca męczenników, kryję Helladosa.
I nie dziw, bo on równe im znosił cierpienia
Gasząc zawistnych wrogów zaciekle ataki.

153. Na tegoż

Ledwieś jeszcze oddychał na ziemi z przymusu ciała,
Większą bowiem już część żywota miałeś tam w górze,
Helladijosie, chlubo Chrystusa. A jeśli tak szybko
Wyzwoliłeś się z więzów, za twoje to męki nagroda.

154. Na Jerzego

Ty też tutaj spoczywasz, o miłe ciało Jerzego,
Co Chrystusowi przeliczne składał najświętsze ofiary,
Z tobą zaś Basillissa, siostra i ciałem i duszą
Wzniósła, mogiłę dzieli, jak życie swoje dzieliła.

155. Na Eupraksjosa

Ziemi świętej tej biskupa, Eupraksyjosa,
Wielka Arianzejska ziemia tutaj przykrywa,
Grzegorzowi miłego, z nim wiek dzielącego i drogę,
Więc otrzymał też w nim sąsiada własnej mogiły.

157. Na tegoż [Naukratiosa]²²

Zginał Naukratios w wirach zawziętej nań rzeki,
Zaplątawszy się w więzy zapuszczonej sieci,

²² Naukratios - brat Bazylego Wielkiego, pustelnik, który ze złowionych ryb utrzymywał przżytek dla starców w Neocezarei.

Abyś poznał śmiertelny, igraszki żywota,
Skąd pomknął w górę źrebiec prowadzący wyścig.

158. Na tegoż

Naukratios zaplątany w więzy splecionej sieci
Z więzów tego żywota wyzwolił się przez ryb połów.

159. Na Maksentiosa

Z krwi zacnej się zrodziłeś, w cesarskich pałacach
Żyłem brew pysznie podnosząc, i wszystko
Porzuciłem, gdy Chrystus mnie wezwał. Po ścieżkach
Licznych życia stąpałem tęskniąc, aż znalazłem
Grunt twardy dla Chrystusa wiele wycierpiawszy -
Teraz lekki, Maksentios, wzleciałem stąd w niebo.

160. Na tegoż

Serce mi, Maksentiosie, bije, gdy piszę twe imię,
Boś ty poszedł żywota uciążliwą drogą,
Boską, stromą, surową. Żaden chrześcijanin
Bez trwogi się do twego grobu nie przybliży.

161. Na Emmelię matkę świętego Bazylego²³

Zmarła Emmelion. Któżby to pomyślał? Tyle
I tak udanych dzieci na ten świat wydała.
Synów, córki, w małżeństwie, czy też w wolnym stanie,
Jak żadna z kobiet matka, szczęśliwa i płodna.
Trzech z nich świętych kapłanów, jedną zaś kapłana
Żonę, a resztę bliskich jakby wojsko zbożnych.

162. Na też

Podziw mnie wziął, gdym patrzył na tyle dzieci Emmalion
Tak udanych, ten cały skarb dostojnego łona,
Ale wiedziałem, że ona krew zacna, dobro Chrystusa,
Emmelijon, więc rzekłem: "Nie dziw to - z takego korzenia!"

²³ Emmelia, żona Bazylego Starszego, ojca Bazylego Wielkiego, była córką męczennika. Miała dziesięcioro dzieci; trzech z synów zostało biskupami: Bazyli w Cezarei Kapadockiej, Grzegorz w Nyssie, Piotr - w Sebaste. Por. przyp. 2 i następny.

To jest zbożności dar święty, o ty, najlepsza wród kobiet,
Chwał twych dzieci to jedno, czego pragnęłaś gorąco.

163. Na Makrynę, siostrę świętego Bazylego²⁴

Pannę świetlistą ja, proch, przykrywam - może słyszałeś? -
Pierworodną prześwietną Emmelion, Makrynę.
Spojrzeń wszystkich mężczyzn unikała, teraz na wszystkich
Ustach jest i u wszystkich największą cieszy się sławą.

164. Na Teosebię, siostrę świętego Bazylego²⁵

Także ty, Teosebion, córko prześwietnej Emmelion,
Towarzyszko Grzegorza wielkiego, tu zeszałaś prawdziwie
W świętą ziemię, ty zbożnych wspomnienie kobiet,
I wyzwolonaś z życia, kiedy czas twój dojrzał.

165. Na Grzegorza, brata matki

Grzegorza arcykapłan, wuj, złożył tutaj do grobu,
Kładąc Grzegorza obok świętych męczenników,
Młodziutkiego, puch ledwie miał na brodzie - dawne
Spodziewania, że go wesprze w starości, w proch poszły.

167. Na toż [na uczyły w kościele]

"Męczennicy, powiedzcie, czy wam do gustu przypadły
Te zebrania?" - "Cóż miłsze?" - "Ale w jakim celu?"
"Cnoty - bo przecież liczni staliby się lepsi,
Cnotę czcząc!" - "Toście dobrze powiedzieli.
Lecz pijaństwo i służba swemu żołądkowi
To dla innych. Rozwiążność obca jest zbawionym."

²⁴ Makryna Młodsza (ok. 327 - ok. 379) w odróżnieniu od Makryny Starszej, babki Bazylego (zmarłej ok. 340), siostra świętego Bazylego, dziewica Bogu poświęcona. Wywarła szczególny wpływ na Grzegorza z Nyssy, który spisał dzieje jej życia i przypisał jej platonizujący dialog o zmartwychwstaniu ciała.

²⁵ Wiemy, że Teosebia była siostrą Bazylego, a więc i Grzegorza z Nyssy, wiemy ponadto, że Grzegorz miał towarzyszkę życia (sydzygos - słowo, tu użyte, może też znaczyć żona) Teosebię. Czy znaczy to, że tak nazywała się jego żona, czy też żył wraz ze swą siostrą? Jest to problem do dziś nie rozwiązany.

168. *Na toż*

Nie kłamcie, że atleci to chwalczy żołądka.
To jest tylko, kochani, prawo waszej gęby.
Ja, by czić męczenników jedno znam: wypędzać
Pychę z dusz, oraz łzami pozbywać się tłuszczu.

170. *Na niszczycieli grobów*

Trzykroć śmierćcie godni. Po pierwsze ciała niegodnych
Razem ze zwycięzcami kładziecie - grób mieści też ofiarnika.
Drugie, żeście te groby zniszczyli i prawo złamali,
Choć podobnieście mieli, a te już dawno sprzedali,
Nie raz, każdy trzy razy. - A trzecie za to, że hańbisz
Dla bliskich twych - męczenników. Otwórzcie się, źródła Sodomy!

171. *Na tychże*

Dzieci chrześcijan, czyście słyszeli - grób ma być niczym?
Po cóż więc wasze takie takie stawiacie sobie wspaniałe?
Przecież to cześć jest dla wszystkich, ażeby cudzych
Grobów nie ważyć się tykać niegodziwymi rękami.
Jeśli to, kiedy się zmarły o świat ten nie troszczy, bezkarne,
To uwierzę, gdy zhańbisz mogiłę zmarłego ojca.

172. *Na tychże*

Grobów łupieżcy, brzuchacze, rzygacze, szerokozady,
Pokądże czić będziecie, grób niszcząc cudzy, zbawionych?
"Zbożni", tak się nie godzi. Więc pohamujcie gardziele,
To uwierzę, że wy cześć macie dla męczenników²⁶.

173. *Na tych, co budują kościoły z kamieni zebranych z grobów*

Czią jest dla męczenników zawsze, gdy umrą dla życia,
Krwi niebiańskiej przelanej, dostojnej zawsze pamiętni;
Groby zaś czią dla zmarłych. Lecz kto nam wznosi ołtarze
Z grobów cudzych kamieni, sam niechaj grobu nie zazna.

²⁶ Aluzja do tematu następných epigramów - burzenie grobów, aby z kamienia budować kościoły męczenników.

174. Na ucztovanie w kościołach męczenników

Męczennicy, krew Bogu wylaliście w wielkiej ofierze,
Za to także od Boga wzięliście godne dary:
Hymny, ołtarze i lud, i światłość dusz - Od tych grobów
Precz, opiekuni zmarłych! Słuchajcie słów męczenników!

175. Na toż

Dla demonów, ci, którzy demonom oddać cześć chcieli,
Ucztowali - nieczyste były te uroczystości.
Znieśliście to, chrześcijanie, dla naszych męczenników
Ustanawiając w zamian czyste duchowe spotkania.
Teraz mnie lęk ogarnia - słuchajcie, uczt miłośnicy -
Wyście, uciekinierzy, wrócili do ofiar demonom.

176. Na niszczycieli grobów

Niechaj twardego pługa już człowiek nie wlecze po ziemi,
Niech nie wypływa na morze, nie ima się włóćni bojowej,
Ale z motyką tylko i z sercem w piersi zdziczałym
Idzie pragnący złota do grobów swych rodzicielski,
Jak i tutaj tę moją przepiękną niegdyś mogiłę
Jakiś człek niegodziwy rozwalił szukając zysku.

177. Na tychże

Siedem jest cudów świata, a są to: mury i posąg,
Ogród i piramidy, świątynie, posąg, grobowiec²⁷;
Ósmy ja byłem tutaj, grobowiec w niebo sterczący
Ponad okolne pagórki - o tyle je przewyższałem. -
Dzisiaj mnie trzeba opiewać wśród zmarłych - dzieło niesytych
Twoich, o mężobójco, rozszalałych dłoni.

178. Na tychże

Byłem ja niezniszczonym niegdyś grobem - widoczny
Z dala stercząc wysoko szczyt - przewyższałem pagórka,

²⁷ Wyliczano tu siedem cudów świata, jak je podaje Filon z Bizancjum, a więc mury (Babilonu), posąg (Zeusa w Olimpii), ogród (wiszący Semiramidy), piramidy (egipskie), świątynia (Artemidy w Efezie), posąg (Kolos Rodyjski), grobowiec (mauzoleum, czyli grobowiec Mauzolososa, w Halikarnasie, por. Epigr. 184). Nie podaje tu Grzegorz latarni w Faros, której również nie wylicza Filon.

Teraz mnie zniszczyła domowa bestia - dla złota -
Tak zniszczony zostałem rękami mego sąsiada.

179. Na tychże

Ten, kto złupił ten grób wspaniały, dokoła ktorego
Wieniec biegł z ociosanych pięknie graniastych kamieni
Godzien jest, by go samego zaraz umieścić w tym grobie
I otwory grobowe zamknąć za bezbożnikiem.

180. Na tychże

Dzieło haniebne widziałem przechodząc, grób pustką ziejący
Złoto podstępne przyczyną było nikczemnej tej sprawy.
Jeśli masz złoto, znalazłeś nieszczęście. A jeśli
Z próżnymi odszedłeś rękoma, na próżność był świętokradcą.

181. Na tychże

Ileż to ludzkich żywotów przetrwałem jednak nie miałem.
Uciec dłoniom sąsiada złęgo, który mnie zniszczył.
On to mnie, grób wyniosły, na ziemię zwalił bez serca,
Ani Boga się nie bał, ani czci zmarłym należnej.

182. Na tychże

Przed niszczycielem grobów, złoczyńcą, wszyscy uchodźcie -
Oto jaką to wieżę rozwalił, z jaką łatwością.
Nie, nie z łatwością ją zwalił. Więc uciekajcie
Stąd daleko. Tak tylko przypodobamy się zmarłym.

183. Na tychże

Ajaj! Coś niedobrego zbliża się, jak przewiduję,
Do niszczycieli grobów, a także do ich sąsiadów,
Gdy ten wyniosły grób runął. Ale zbrodniarza
Zna sprawiedliwość. My zasię płakać musimy po zmarłych.

185. Na tychże

Mur stał na łukach przypór, pionowy, wreszcie poziomy,
Na ostatku, gdy boki schodziły się razem w jedno.
Byłem grobem jak wzgórze na wzgórzu. Cóż z tego?
Nic to dla chciwych złota, co mnie doszczętnie zwał.

186. Na tychże

Martwych martwe niech będą też groby. Kto wznosi
Grób wspaniały dla prochów, ten niechaj los ma podobny.
Przecież mojego grobu ten człowiek by nie rozwalił,
Gdyby się nie spodziewał, że znajdzie złoto u trupów.

188. Na tychże

Ty, co mijasz mój grób, wiedz, że to z rąk spadkobiercy
Wycierpiałem, w dodatku, że wycierpiałem niesłusznie.
Złota ni srebra nie miałem, zdawało się tylko, że miałem,
Tak przepięknie błyszcząły ściany tej mojej mogiły.

189. Na tychże

Przy mnie stań i zapłacz patrząc na grób zmarłego,
Jeśli nim byłem, zaś teraz grób niedobrego człowieka.
Jam jest znak, by nikt inny nie wznosił sobie mogiły,
Bo i po co, gdy ona z rąk zginie złota łakomych.

190. Na tychże

Wieczny czas, klucze śmierci, co się nie uśmiecha,
I niepamięci ciemnej głębi, i umarli!
Jak śmiał ktoś podnieść ręce na moją mogiłę?
Jak śmiał? I sama zbożność nie szanuje zmarłych.

191. Na tychże

Mnie, grób, ciężko zraniono zadając ciosy bezwstydne,
Poraniono jak człeka na nieszczęsnej wojnie -
To jest miłe dla ludzi - lecz powód zbrodniczy.
Mam w sobie tylko trupa, złoto mi zabrano.

192. Na tychże

Na gościnnego Boga, zaklinam cię, który mijasz
Grób mój, żebyś powiedział: "Złoczyńco, wycierp to samo!"
Nie wiem, jakiego trupa kryje ten grób. Ale powiem
Łzami rosząc mogiłę: "Złoczyńco, wycierp to samo!"

193. Na tychże

Wszystko rzucił, zakątki ziemi i morza granice,
I przyszedłeś, bo pragniesz złota od mego trupa.
Trupa mam oraz gniew zmarłego - kiedy ktoś przyjdzie,
By je zrabować, to je oddamy z prawdziwą radością.

194. Na tychże

Gdybym ja złoto ci dał, w cztery oczy, czyżbyś ty nie strzegł
Tego, co otrzymałeś, chyba żeś nieuczciwy?
Gdy zaś ty grób rozwalasz, czcigodny depozyt dla złota
Tylko, powiedz mi teraz, czego ty jesteś godzien.

195. Na tychże

Żywych winienieś grzebać, więc czemu grzebiesz umarłych?
Godni zaiste grobów ci, co ci żyć pozwalają
Tak, kiedy hańbisz zmarłych i tak lubujesz się w złocie.

196. Na tychże

Podły, ty w twoje dłonie pokarm mistyczny przyjmujesz²⁸
Śmiało, albo ku niebu je wznosisz, Boga wzywając
Dłońmi, którymiś grób mój rozkopał? Chyba nie warto
Być sprawiedliwym, jeżeli ty ujdiesz szalom Prawa.

197. Na tychże

Mówi Prawo: "I komu zawierzyć można, gdy trupa
- Ja ci go w łonie złożyłem, ziemio kochana - zniszczyłaś?"
"Mnie nie ziemia wstrząsnęła, zniszczył mnie człowiek szalony
I to przez żądę zysku. Powierzonego mi strzegę!"

198. Na tychże

Dwu było nietykalnych: Bóg, zmarły. Bóg jest łaskawy.
Czy taki bywa zmarły, zobaczy niszczyciel grobów.

²⁸ Komunię świętą przyjmowano na rękę.

199. Na tychże

Tak, ciebie ścigać będą Erynie²⁹. Ja będę płakał
Nad tymi, którzy zmarli, płakał nad zbrodnią twej dłoni.

200. Na tychże

Budowniczowie grobów, przestańcie w głębi ziemi
Składać zmarłych, przestańcie - ustąpcie miejsca rabusiom!
Samych zmarłych to pomysł, by złota chciwe ręce
Kusić, kiedy budują takie wystawne grobowce.

201. Na tychże

Kto cię popchnął, niesyty, byś taką zbrodnię popełnił
Gwoli takiego zysku, któregoś też nie osiągnął?

202. Na tychże

Stele i groby, żegnajcie, żegnajcie pomniki zmarłych,
Więcej już pomnikami umarłych ja nie ujawnię,
Kiedy mój grób wystawny zniszczyli moi sąsiedzi.
Ziemię miłą, ty sama przyjmij mi moich umarłych!

203. Na tychże

Słupy i płyty na górach, prawdziwe dzieła gigantów,
Groby, i niezniszczalną pamięć tych, którzy umarli -
Niechaj to wszystko zniszczy wstrząs mych umarłych broniący,
Gdy do nich zbliża się zgubna dłoń uzbrojona żelazem.

204. Na tychże

Kiedyś, srogi tyranie, ten pomnik sterczący na górze
Zwalił - jakieś miał spojrzeć na zwłoki, co w nim leżały.
Kiedyś spojrział, jak śmiałeś na kości ręce podnosić?
Byłyby ciebie chwyciły, lecz grzech, byś grób z nimi dzielił.

²⁹ Boginie zemsty, urodzone z krwi okaleczonego Uranosa.

205. Na tychże

Ty, pomniku, popioły i kości, i wy współmieszkańcy,
Duchy, które mieszkacie w tym wzgórzu, gdzie jest umarły,
Ukarajcie zbrodniarza, który tak strasznie was zniszczył -
Ileż nad wami łez wylewa całe sąsiedztwo!

206. Na tychże

Groby, strażnice, i góry, i wy przechodnie,
Płaczcie nad moim grobem, płaczcie nad tym, o grób zniszczył.
Echo zaś z skał wysokich wokoło niechaj odbrzmiewa,
Tych, co się tutaj ciągną: "Zapłaczcie nad niszczycielem!"

207. Na tychże

Zabijajcie, rabujcie, źli, zysku chciwi mężowie -
Nikt nie powstrzyma waszej pogoni za bogactwami,
Jeśliś ty śmiały, złoczyńco, dla złota, co umysł zamąca,
Rękę swoją grabieżczą położyć na te grobowce.

208. Na tychże

Ten mój miły grób zniszczył, gdy próżną żywił nadzieję;
Mienie jedyne, którym zostawił odchodząc ze świata.
Niechaj i jego zniszczy zbój jakiś dłońmi swoimi
I zabiwszy porzuci z dala od grobu rodziców!

209. Na tychże

Któż mój miły grób zniszczył, co wyżej się wznosił
Niżli szczyt ten wyniosły ogromnej góry w pobliżu?
Złoto wyostrza miecze mężów i złoto falami
Burzliwymi żeglarza gubi nienasyconego.
Złota nadzieja także zniszczyła grób mój przepiękny,
Dla niegodziwych wszystko drugie ma miejsce po złocie.

210. Na tychże

Często ciało rozbitka pogrzebie jakiś przechodzeń,
Wyrzucone przez fale, nieraz ofiarę zwierzyny,
Albo też i na wojnie ktoś zabitego wroga -
A mnie sąsiad grób zniszczył wzniesiony przez obcych.

211. Na tychże

Złoto podstępne, jakim ty jesteś złem dla śmiertelnych,
Na żywych i umarłych dłoń swą zbrodniczą podnosisz -
Komu w opiekę dałem grób mój i kości moje,
Z tego właśnie nieczystych dłoni miałem zginąć.

212. . Na tychże

Zmarłym wszystko umarło. To żart? Już przecież u żywych
Nie ma wstydu za zmarłych. Popatrz na grób ten tutaj.
Żądza go złota zniszczyła, choć był ogromny,
Istny cud dla przechodniów, cud także i dla miejscowych.

215. Na tychże

Kto jest zły dla niezmarłych, może obrońcą być zmarłych,
Kto zły nawet dla zmarłych, nigdy niedobry dla żywych.
Tak i ty! Jeżeli umarłych grób spustoszyłeś,
Nigdy tym, co nie zmarli, uczciwej ręki nie podasz.

216. Na tychże

Świadczę się, że nic nie mam - leżę tu żebrak nieżywy,
Nie hańb mnie twymi dłońmi, które mordują groby!
Także i ten grób nie krył złota - a został rozbity
Chciwcy się ważą na wszystko - uchodź stąd, Sprawiedliwości!

217. Na tychże

Groby wszystkie do zmarłych: "Brońcie nas!" - mówiły,
Kiedy jakiś szaleniec rozbił ten grobowiec.
Zmarli zasię do grobów: "Cóż robić? Jak niegdyś
Z ziemi po rzezi wołów zbiegła Sprawiedliwość!"

218. Na tychże

Jeden zeszedł do Hadu, drugi uleciał, a inny
Zwierza zabijał, inny dom upłótł dla swego syna³⁰

³⁰"Zszedł do Hadu" - Orfeusz lub Tezeusz, "Uleciał" - Dedal lub Ikar, "Zwierza zabijał" - Herakles, "płótł dom" - niezrozumiałe. Zburzenie solidnego grobu jest "wyczynem" na miarę tamtych osiągnięć, jak stwierdza z gorzką ironią poeta.

Od ich dzieł wcale nie gorsze zdziałał ten oto człowiek,
Który rozbił ten grób niegodziwymi rękoma.

219. Na tychże

Gdybyś taki pomnik zmarłemu wzniósł, nic to dziwnego,
Gdyś taki zniszczył, potomność będzie opiewać twe imię
Ktoś cię wtedy zaliczy do grona wielkich złoczyńców,
Bo przecież grób zwałeś, przed którym drżą nawet mordercy.

220. Na tychże

Złoto załało Rodos³¹, tobie zaś złoto z grobów
Niesie żelazo, które niesie ci nieszczęście.
Rozkopuj, rozkop wszystkie, może wreszcie któryś
Grób cię zabije, gdy runie, a zmarłym przyjdzie z pomocą.

222. Na tychże

Ajaj, chociaż już popiół, to jednak rąk niegodziwców
Nie uniknął - od złota czyż coś istnieje gorszego?

223. Na tychże

Lękam się o ród ludzki, jeśli ciebie, grobie,
Śmiał ktoś zwalić na ziemię niegodziwymi dłońmi.

224. Na tychże

Grób ja niby strażnica jakaś na górze. Lecz ręce
Z ziemią równo mnie kładą. Jakież to prawo tak każe?

225. Na tychże

To był mój dom, zmarłego. Ale żelazo
Naruszyło mój grób. Niech twój dom zabierze ktoś inny!

³¹ Bogactwo rodyjczyków było przysłowiowe. Pindar mówi o deszczu złota, który na nich spada (Ol.VII,49).

226. Na tychże

Nieś motykę na pole! Do mojej mogiły ze łzami
Przychodź, a nie z rękoma. Takie jest prawo umarłych!

227. Na tychże

Nieś motykę na pole! lecz precz od mojej mogiły,
Precz - bo we mnie nic nie ma prócz rozżłoszczonych zmarłych!

228. Na tychże

Gdybym, niesyty, takiego czekał rabusia grobów,
Koło i ówiek by tutaj czekały już zawieszzone.

229. Na tychże

Czemu ty pusty grobowiec podważasz? To tylko kości
Kryję oraz popioły, dla uciążliwych przybyszów.

230. Na tychże

- a. Grobem ja jestem. Grobem najwyższym tutaj, a jednak
Ręka zbrodnicza otwarła mnie jak pierwszy lepszy.
- b. Ręka mordercy mnie gubi. Przestańcie budować groby,
Ludzie, czić zwłoki pogrzebem. Tutaj, do trupów, psy!
- c. Tutaj, do trupów, psy - tutaj kopacze złota
Nawet z prochu i trupów wybierają złoto.

231. Na tychże

Inny ktoś grób postawił, tyś zniszczył. Niech inny
Grób ci wzniesie, a inny, gdy się tak godzi, rozwali.

233. Na tychże

Czemu ty mnie podważasz? Ja tylko czaszki bezsilne
Zmarłych zawieram. Grobów jedynym bogactwem są kości.

234. Na tychże

Duchów, które mnie dzierżą, strzeż się - niczego innego
Ja, grób, nie mam. Bo grobów jedynym bogactwem są kości.

235. Na tychże

Gdyby był domem złota ten cały grób, chciwczę złota,
Takżeby nie należało ręki podnosić na zmarłych!

237. Na tychże

Wszystko macie wy, żywi. Ja, zmarły, tylko kamienie
Miałem, a i niewiele. Oszczędź i własne twe zwłoki!

238. Na tychże

Jam nie skarbiec na złoto. I po co mnie wyłamywać?
Ty tylko grób podważasz. Bogactwem moim umarli.

239. Na tychże

Byłem grobem i chlubą ludzi, co wkoło mieszkali,
Teraz jestem pomnikiem najbezbożniejszej ręki.

240. Na tychże

Jeśli masz serce tak żądne złota, gdzie indziej
Złoto kop! Ja nic nie mam, prócz szczątków tych, którzy zmarli.

241. Na tychże

Ty nie ukazuj ludziom nagiego trupa, bo ciebie
Też obnaży ktoś inny. Złoto zaś często złudzeniem.

242. Na tychże

Nie dość to, że śmiertelni gwałty zadają śmiertelnym,
A wy jeszcze ze zmarłych chcecie dobywać złoto.

243. Na tychże

Brońcie i waszych grobów, wy coście zobaczyli
Taki grób rozwalony. Ukamienujcie rabusia!

244. Na tychże

Któż to mnie, którym leżał od wieków pod nietkniętymi
Kamieniami, trup biedny, ukazał śmiertelnym?

245. Na tychże

Czemuś mi grób splądrował, nędzniku? Oby splądrował
Twoje życie sam Bóg, zakało goniąca za złotem!

247. Na tychże

Powolnaś na nogach ty, Dike, i Tartar wcale nie straszny³²
Nigdy by ten złoczyńca nie rozbił mego grobu.

248. Na tychże

Klnę się na nieboszczyków i klnę się na sam Tartar
Nigdy życzliwym okiem nie spojrzeć na grobów rabusia!

249. Na tychże

Góry, doliny, płaczcie nad grobem mym jak nad druhem,
Wszystkie wasze kamienie niech runą na niszczyciela.

250. Na tychże

Biednym ja, choć bogaty. Grób znaczny, ale bez złota.
Wiedz, żeś pohańbił trupa, którego tknąć zabroniano.

251. Na tychże

Chociażbyś tutaj kopał, aż do dna najgłębszego,
Trud twój tobie na koniec jedynie kości przyniesie.

252. Na tychże

Tak się, tak się włamujcie. Pełno jest w grobie tym złota
Dla tych, co pragną kamieni. A reszta to tylko popiół.

254. Na tychże

By mnie zhańbić tu przyszło na nieżywego żelazo
I pożądając złota znalazło trupa biedaka.

³² Dike - bogini sprawiedliwości; Tartar - najniższa część Hadesu, gdzie przebywali przestępcy, skazani na najcięższe kary.

Poza ks. VIII występują w "Antologia Palatina" jeszcze dwa epigramy świętego Grzegorza :

Ks. I 51. Na Łazarza

Czwarty już nastał dzień i Łazarz ocknął się z grobu.

Ks. I 92. Na Kościele św. Bazylego w Cezarei

Raz gdy Chrystus spoczywał na statku w śnie pogrążony
I burzyło się morze od wiatrów wznoszących fale,
Trwogą zdjęci żeglarze wołali: "Obudź się, Zbawco,
Ocal od zguby, dopomóż!" I powstał Pan, i nakazał
Wiatrom i falom zacichnąć, i oto się stało.
Po tym cudzie świadkowie poznali boską naturę.

LES EPIGRAMMES DE GREGOIRE DE NAZIANZE
deuxième partie

Jerzy Łanowski, professeur à l'Université de Wrocław présente une traduction du reste d'épigrammes de Grégoire de Nazianse faite d'après le VIII^e livre de l'Anthologie Palatine. L'introduction et le commentaire sont faits par l'abbé M. Starowieyski, professeur de patrologie à la Faculté Pontificale de Théologie à Varsovie. La première partie a été publiée dans le volume précédant (pp. 149-158).